Nie było rynny w sklepie, spółdzielnia odpowiada za wypadek

Z powodu braku rynny spływająca z dachu woda utworzyła kałużę, która zamarzła na chodniku. Poślizgnęła się na niej przechodząca chodnikiem kobieta. Spółdzielnia odpowiada za wypadek, bo budynek nie był wyposażony w wymaganą prawem instalację – stwierdził Sąd Okręgowy w Nowym Sączu.

Przechodząca chodnikiem kobieta poślizgnęła się na zamarzniętej kałuży przyprószonej śniegiem. Podczas upadku doznała urazu nogi. Do zdarzenia doszło na terenie należącym do spółdzielni, w pobliżu sklepu.

Spółdzielnia przekonywała, że dołożyła wszelkich starań w zakresie utrzymania nieruchomości w odpowiednim stanie. Zdarzenie nastąpiło poza wyznaczonym do ruchu pieszych chodnikiem, w miejscu w którym powódka nie powinna przechodzić z uwagi na porę dnia, warunki atmosferyczne i oświetleniowe. Zdaniem spółdzielni był to nieszczęśliwy wypadek, do którego poszkodowana sama się przyczyniła.

**Spółdzielnia zaniedbała**

Sąd Rejonowy w Nowym Sączu stwierdził, że **w chwili zdarzenia chodnik pokryty był warstwą lodu i świeżego śniegu**. Spółdzielnia odpowiada za szkodę na podstawie art. 5 ust 1 pkt 4 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Przepis ten nakłada na właścicieli nieruchomości obowiązek utrzymania czystości i porządku przez usuwanie błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości, przy czym za chodnik uznaje się wydzieloną część drogi publicznej, służącą do ruchu pieszego położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości.

Spółdzielnia zaniedbała tego obowiązku dlatego ma zapłacić poszkodowanej 28 tys. zł zadośćuczynienia.

**Czytaj: Rzecznik Finansowy walczy o prawa bliskich osób ciężko poszkodowanych w wypadkach>>**

**Nie było rynny, a być powinna**

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu utrzymał wyrok w mocy. Wytknął, że budynek sklepu, wbrew przepisom rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynek i ich usytuowanie, **nie był wyposażonych w odpowiednią instalację umożliwiającą odprowadzanie wód opadowych do sieci kanalizacji deszczowej lub ogólnospławnej, albo w inny dopuszczalny prawem sposób**. To powodowało, że woda z daszku nad sklepem skapywała na utwardzony teren powodując oblodzenie, na którym poślizgnęła się kobieta.

Odprowadzanie wody na własny teren utwardzony, jak to miało miejsce w tej sprawie, narusza przepisy i zagraża bezpieczeństwu pieszych w warunkach zimowych. Sąd zwrócił też uwagę, że w dniu wypadku pracownica sklepu, której zadaniem było utrzymanie porządku wokół budynku miała wolne i teren nieruchomości nie był posypany piaskiem.

**W mieście chodnik należy definiować szerzej**

Sąd nie zgodził się ze spółdzielnią, że zdarzenie nastąpiło poza wyznaczonym do ruchu pieszych chodnikiem, w miejscu, w którym powódka nie powinna przechodzić, co winno zostać potraktowane w kategoriach nieszczęśliwego wypadku. Poszkodowana upadła na terenie należącym do spółdzielni. To miejsce ogólnodostępne, stanowiące część traktu pieszego pomiędzy sklepem, spółdzielni, a barierką oddzielającą chodnik od ulicy. Sąd podkreślił, że **w warunkach miejskich utwardzony teren pomiędzy sklepami a ulicą jest powszechnie dostępny.** Na utwardzonym gruncie nie ma wyznaczonej linii granicznej, która mogłaby informować pieszego, czy porusza się po terenie publicznym czy prywatnej posesji.

Dodatkowo, charakter nieruchomości spółdzielni i sposób jej zagospodarowania jest taki, że udostępniła ona swoją nieruchomości do korzystania przez nieograniczoną liczbę osób, co niewątpliwe leży w jej interesie z uwagi na prowadzoną działalność gospodarczą. A osoby postronne mogą tamtędy przechodzić nawet w czasie, gdy sklep jest zamknięty.

**Niebezpieczeństwo trzeba oznaczyć**

Sąd wytknął, że podstawą odpowiedzialności spółdzielni nie jest art. 5 art. 5 ust 1 pkt 4 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, jak przyjął sąd rejonowy. Przepis ten nakłada na właścicieli nieruchomości obowiązek utrzymania czystości i porządku chodników znajdujących się poza obrębem nieruchomości prywatnej, jedynie z nimi graniczących.

Tymczasem do zdarzenia doszło na terenie będącym własnością spółdzielni. **Teren ten jakkolwiek prywatny, w sensie użytkowym stanowi ogólnodostępny chodnik**, zatem właściciel nieruchomości ma obowiązek dbać o czystości i porządek swojej nieruchomości w taki sposób, aby nie zagrażała innym. Podstawą odpowiedzialności jest więc przepis art. 415 kc. zasada winy.

Sąd podniósł też, że jeśli na terenie prywatnym znajdują się miejsca niebezpieczne, to właściciel winien je odpowiednio zabezpieczyć, aby osoby postronne nie doznały szkody np. **poprzez ogrodzenie miejsca niebezpiecznego, wyznaczenie miejsca do przejścia** lub miejsca wyłączonego z ruchu, umieszczenie odpowiednich tablic ostrzegawczych.

*Wyrok Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z 13 listopada 2019 r. sygn. akt III Ca 80/19*